

# Artysta z Niemiec jak Mikołaj

**ZIELONA GÓRA** Muzeum nie ma pieniędzy na zakup nowych eksponatów. Ale poszerza swoją ofertę dzięki przyjaciółom. Bo jakże nie określić tym mianem Christiana Mischkego, który ostatnio podarował 103 swoje grafiki?

Ten prezent niemieckiego artysty wart jest co najmniej 50 tysięcy złotych. - Nie byłoby nas stać na zakup tych grafik - przyznaje Marta Gawęda z muzeum i pokazuje dużą zieloną teczkę z 44 ilustracjami do powieści i opowiadań Josepha von Eichendorffa. Kolejny dar to dziesięć grafik - portretów niemieckich pisarzy i poetów. No i 49 wariacji na temat liścia Milorzębu. Prace złożone w postaci książki, oddzielone jedwabiem z Indii.

- Liczyliśmy po cichu na jakąś jedną pracę. Bo zdarza się, że artyści pokazujący u nas swoje dzieła, po wystawie coś zostawiają - mówi Andrzej Toczewski, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej. - Tymczasem tu taka niespodzianka! Autor od razu przekazał nam tak cenny dar.

Skąd ta hojność ze strony niemieckiego artysty? - Przecież jestem zielonogórzaninem - mówi z dumą i zadowoleniem, czym od razu zyskał sympatię mieszkańców.

Christian Mischke urodził się bowiem 8 stycznia 1944 roku właśnie w Zielonej Górze, choć rodzina mieszkała w Sulechowie. Ale jego ojciec uznał, że dzieci muszą urodzić się w Zielonej Górze. I tak też się stało.

Po wojnie po raz pierwszy artysta przyjechał do nas w 1981 roku.

- My współpracujemy z Museum für Schlesische Landeskunde w Königswinter. Teraz pokazujemy tam obrazy Stefana Chabrowskiego - opowiada M. Gawęda. - Nicola Remig opowiadała o sukcesach niemieckiego grafika. I że warto byłoby zaprezentować



foto: Marcin Kapral

- To wyjątkowo cenny prezent - mówi Marta Gawęda z muzeum

zielonogórzanom jego znane w świecie grafiki. A jak się jeszcze okazało, że urodził się w Zielonej Górze...

Artysty nie trzeba było namawiać. Od razu zgodził się na wystawę. Przyjechał razem z recenzentem swoich prac, historykiem Rudgeren an der Heidemem. I od razu zyskali sympatię publiczności. Wszystkim ofiarował akwafortę - nie dużą oprawioną grafikę, przedstawiającą myszkę. Bo, jak mówił, Mischke z myszką ma wiele wspólnego. Pokazywał zielonogórzanom, jak powstają jego prace. Choć niektórym wydawało się, że są wykonane piórkiem, to jednak okazało się, że to znacznie bardziej skomplikowana technika. Trzeba zrobić odpowiednie rysunki na miedzianych płytkach, zagłębienia pomalować i odbić je...

Na wystawie w muzeum, jeszcze do 15 stycznia 2012 roku, podziwiać możemy ekspozycję zatytułowaną „Iglą i kwasem - ryciny Christiana Mischke”, czyli 140 grafik z lat 1971-2008. Znajdziemy tu jego fantazje z licznych podróży po świecie, misternie wykonane karty do gry, ekslibrisy, ilustracje do powieści Tomasz Manna i wielu innych, znanych pisarzy. Artysta po mistrzowsku posługuje się gietką, swobodną kreską, kreując niezwykle subtelne kompozycje.

Leszek Kalinowski

68 324 88 74

lkalinowski@gazetalubuska

GAZETA LUBUSKA

www

GAZETA LUBUSKA